

Hanna Krajewska

Ospa

„Gładkie liczko”

Ospa, kolejna choroba gnębiąca ludzi od wieków charakteryzowała się wysypką w postaci plam i grudek zmieniających się w pęcherzyki, te z kolei przekształcały się w strupy i później odpadały pozostawiając wyraźne blizny. Dlatego nazwa ospa wzięła się od słowa osypka. Choroba wykazywała dużą śmiertelność a ci, którzy przeżyli mieli często zeszpeconą twarz. W dawnych czasach sztuka makijażu nie dawała gwarancji ukrycia różnych niedoskonałości. Dlatego też dziewczyna, która miała mało blizn albo szczęśliwie uniknęła ospy uważana była za piękną - z powodu gładkiej skóry na twarzy. Gładkie liczko to komplement, który podkreślał walory urody kobiecej.

Ospa prawdziwa, nazywana inaczej czarną ospą to wirusowa choroba zakaźna o ostrym przebiegu wywołana przez jedną z dwóch odmian ospy (Variola minor lub variola major). Największa epidemia ospy ogarnęła Amerykę Południową i Północną w XVI wieku. Zdziesiątkowała ona społeczność Indian, głównie Azteków, Irokezów i Inków. Przywieźli ją biali kolonizatorzy. Jako pierwszy Herman Cortez i jego ludzie. Uważa się, że przez ospę zmarło ok.75% populacji.

Nieraz stosowano ją jako broń biologiczną. W 1763 roku walcząc z Indianami w okolicach Fort Pitt (Ameryka Północna) biali podrzucili „zagubione” lub „zapomniane” koce i chustki wcześniej używane przez chorych na ospę. Indianie, nie spodziewając się podstępu zanieśli koce do swoich obozowisk i w ten sposób zarazili się chorobą. Ospa wielokrotnie przetaczała się przez kontynent amerykański, za każdym razem zbierając śmiertelne żniwo.

W 1963 roku lokalna epidemia ospy wybuchła we Wrocławiu. Przywiózł ją z Indii oficer Służby Bezpieczeństwa. Zareagowano natychmiast Zaszczepiono 95% mieszkańców, zachorowało 99 osób, 7 zmarło.

Rezerwuarem wirusa ospy prawdziwej jest człowiek. Od momentu gorączki zaraża on inne osoby. Wirus ospy prawdziwej jest wrażliwy na wysoką temperaturę i wilgotność. Dlatego też najczęściej ospa, w naszym klimacie pojawiała się wiosną i zimą.

Leczyć ospę można szczepionką, która jest skuteczna także po zarażeniu. Ludzie od dawna próbowali zmierzyć się z tą chorobą. Chińczycy wdmuchiwali do nosa osoby zdrowej lub chorej starte w pył strupy z ciała chorego na ospę prawdziwą. U zarażonego w ten sposób rozwijała się łagodna postać choroby i wzrastała odporność. Tę metodę zastosowała Mary Wortley Montagu, angielska arystokratka (1689 – 1762) pisarka, feministka, autorka listów opisujących życie w Konstantynopolu w czasie, gdy jej mąż był ambasadorem w Turcji. Spróbowała sposobu wdmuchiwania (wariolizacji) na swoim 5-letnim synu i 4 letniej córce. Oboje szybko wyzdrowieli. Metodą tą zainteresowali się lekarze z Royal Society. Gdy w 1721 roku ospa w formie epidemii szalała w Londynie, rodzina królewska chciała się tym sposobem zabezpieczyć. Metoda ta jednak była mało znana, dlatego też wypróbowano ją najpierw na 6 więźniach i 11 sierotach z domu dziecka, a gdy wszyscy wyzdrowieli wówczas rodzina królewska poddała się także, z dobrym skutkiem temu szczepieniu.

Najbardziej skuteczną szczepionkę wynalazł jednak Edward Jenner, Anglik w 1796 roku. Zauważył on, że osoby pracujące przy bydle nie chorują na ospę prawdziwą. Zamiast tego zarażały się krowianką - łagodną postacią ospy. Przebycie krowianki dawało im czynną odporność. Po pewnym czasie procedury zarażania krowianką zaczęto stosować na całym świecie z ogromną skutecznością. Taką metodę szczepień zastosował Benedykt Dybowski, gdy w 1864 roku znalazł się za karę za udział w Postaniu Styczniowym na Syberii. Zaszczepił on wiele dzieci i dorosłych przyczyniając się skutecznie do obniżenia śmiertelności w tym rejonie świata.

Później stosowano tak zwaną metodę skaryfikacji. 15 razy szybko nakłuwano (draśnięcie) skóry skaryfikatorem lub igłą uprzednio zanurzoną w szczepionce. Rankę zaklecano, a po 4 – 14 dniach pojawiały się zmiany ospowe aż do krost włącznie. W Polsce były obowiązkowe szczepienia w latach 1951- 1980.

Obok ospy prawdziwej jest ospa wietrzna. To choroba zakaźna wywołana pierwotnym zakażeniem wirusa ospy wietrznej i półpaśca. Na ogół występuje w wieku dziecięcym. Co roku rozpoznaje się około 100 milionów zakażeń. Nazwana została wietrzną, ponieważ cząsteczki wirusa mogą się przenosić z wiatrem nawet na odległość 20 metrów od chorego. Odporność po zakażeniu zdobywa się na całe życie. Istnieje jednak ryzyko reaktywacji w postaci półpaśca (20%).

W chwili obecnej na świecie nie ma zarazków ospy prawdziwej. Jedyne próbki znajdują się w Instytucie Preparatów Wirusowych w Moskwie i Centrum Kontroli Chorób w Atlancie i są pilnie strzeżone. Takie całkowite zniknięcie nazywa się eradykacją. Ostatnie pojawienie się choroby miało miejsce w 1972 roku w Jugosławii dokąd przywłókł ją pielgrzym z Bliskiego Wschodu. Amerykanie jednak nadal prowadzą badania nad wynalezieniem skutecznego lekarstwa na tę chorobę, bojąc się, że ten zaraźliwy wirus może być użyty w akcie terroryzmu. Zasoby szczepionki od dawna posiada także Szwajcaria.

Przykładem jak ospa wpłynąć mogła na całe życie kobiety jest życiorys Izabeli Czartoryskiej. Bogata dziedziczka została wydana za mąż w wieku 15 lat za swojego cioteczno wuja, równie bogatego Adama Kazimierza Czartoryskiego. Pech chciał, że w dniu ślubu wyglądała okropnie. Jej syn po latach wspominał: "Matka moja na krótki czas przed ślubem, zwiedzając jedną chatę wieśniaczą znalazła w kolebce dziecię w najwyższym stopniu ospy... Jakoż i sama tak zapadła, że o jej życie zwątpiono. Przybywszy do zdrowia, ponieważ ojcowie ten związek naglili ubrano ją więc do ślubu. Przyszła do ślubu z twarzą okrytą dziobami i czerwonymi plamami i peruką na głowie, bo wszystkie włosy była straciła. Księżna Lubomirska była w rozpacz i mdlała przy tym, że tak brzydką żonę dają jej bratu... Po zawarciu którego matka moja, wyzdrowiawszy zupełnie wkrótce do znakomitej doszła piękności".

Upłynęło jednak kilka lat zanim księżna przeistoczyła się w piękną kobietę. Jako młoda małżonka jeździła z mężem za granicę przebrana, z powodu swoich krótkich włosów za chłopca.

W 1772, w Londynie spotkała księcia Armanda Louisa de Contant de Lauzun, który tak ją opisał w swoich pamiętnikach: „Na pokoje wkroczyła dama, lepiej ubrana i uczesana, niż bywają zazwyczaj Angielki... Średniego wzrostu, za to wspaniałej kibici, mając najpiękniejsze oczy, najpiękniejsze włosy, najpiękniejsze zęby, śliczne stópki i będąc cery wielce śniadej acz nieświeżej zeszpeconej przez ospę”.

Ospa, w rodzie Czartoryskich czaiła się wszędzie. Pojawiła się też u samych narodzin Izabeli. Ona wspominała to tak: ”Matka moja zmarła w połogu. Ojciec potem ożenił się z jej rodzoną siostrą. Po dwóch latach ta druga też zeszła ze świata. Obydwie siostry życie przestały 27 marca, obie na ospę, w połogu, obie w tym samym dniu w Warszawie, obie w tym samym łóżku.”